

Rozbicie przygotowań komunistów do zaburzeń w dniu 1 sierpnia Aresztowanie głównego organizatora z Gdańska

Polskie władze bezpieczeństwa już od dłuższego czasu otrzymywały informacje, że międzynarodówka komunistyczna, szykująca się do demonstracyjnego obchodu dnia 1-go sierpnia, jako dnia przeciwojennych manifestacji

w całym świecie, nie ominie również Polski.

Policja polityczna ustaliła, że jeśli idzie o przygotowania do komunistycznej hecy na terenie Polski, to

centralą całej akcji jest Gdańsk, stałe bezpieczne schronienie komunistów z Polski.

Stamtąd szły pieniądze, stamtąd wydawano rozkazy, stamtąd też wysyłano kurjerów do różnych miast polskich.

Ustalono, że z Gdańska właśnie miał przejechać do Warszawy główny organizator „dnia przeciwojennego”,

aby na miejscu osobiście kierować przygotowaniami.

Czerwony ptaszek wpadł w ręce policji na dworcu w Warszawie, w chwili, gdy wysiadł sobie spokojnie z pociągu gdańskiego. „Towarzysz” przejechał zresztą całkiem po „burżujsku” —

w przedziale I klasy. Zapytano go o dokumenty. Przedstawił papiery na nazwisko Szlamek Rozenberga, zameldowanego w Warszawie przy ul. Pawiej 11.

Papież opuści Rzym i osiadł na wyspie Korsyce?

PARYŻ, 22.7. — Prasa zamieszcza depesze z Rzymu, przedstawiające sytuację Włoch jako bardzo groźną. Wobec tego, że napięcie między Mussolinim a Watykanem doszło do najwyższego stopnia, przygotowują się w Italii wypadki o olbrzymiej doniosłości. Kon-

kordat lada chwila będzie zerwany. Wytworzy to dla Papieża sytuację taką, że zmuszony on będzie do opuszczenia Rzymu. W razie gdyby Papież zdecydował się na ten krok, zamieszkałby na terytorium francuskim, a rezydencją Ojca Św. byłaby wyspa Korsyka.

Głodówka 25 inwalidów przy grobie cesarza Japonii

TOKIO, 22.7. W poniedziałek rano przy grobowcu cesarza Meiji rozpoczęli 72-godzinną głodówkę i modlitwę inwalidzi japońscy w liczbie 25. na znak

protestu przeciwko rozporządzeniom, dzięki którym stracili oni prawo do renty. 6 już zemdlalo z wycieńczenia. reszta zaś w dalszym ciągu czuwa.

Policja nie jest zupełnie pewna autentyczności tych dokumentów. Przy rewizji znaleziono u Rozenberga listę 20 najbliższych jego pomocników. Władze bezpieczeństwa udały się natychmiast do mieszkań tych komunistów. Aresztowano ich wszystkich, przyczem zabrano wielką ilość odezw, transparentów itp., przygotowanych na 1-go sierpnia.

Ustalono m. in., że instrukcje dla komunistów w Polsce szły przez Gdańsk z Mińska Litewskiego, gdzie znajduje się centrala agitacji na całą Europę.

Instrukcje te polecały komunistom wywołanie w dn. 1-go sierpnia w całej Polsce zbrojnych wystąpień na ulicach miast.

przeciągania policji na stronę demonstrantów a potem rozbrajanie jej itp.

Doznanym przez policję, że w Gdańsku znaleziono poza tym pewne materiały szpiegowskie, zdobyte w Polsce, zresztą mało go znaczenia.

Ucieczka b. posła-komunisty w drodze do więzienia we Wronkach

KATOWICE, 22.7. Z poczekalni III klasy na dworcu głównym w Katowicach skorzystałszy z nieuwagi policjanta zbiegł Józef Wieczorek, poseł komunistyczny do drugiego Sejmiku Śląskiego. Ostatnio skazany został on na karę dwu miesięcy więzienia za działalność antypaństwową i właśnie miano go przewieźć pociągiem do więzienia we Wronkach.

Kochanka szpiega aresztowana i przywieziona do Warszawy.

Krag śledztwa w sprawie afery szpiegowskiej rzekomego „inżyniera” Stanisławskiego, będącego na usługach attaché wojskowego Bogowoja, rozszerza się coraz bardziej.

Dochodzenie prowadzone w Wilnie, w miejscu ostatniego pobytu Stanisławskiego, doprowadziło do aresztowania dwu kobiet. Jedną z nich jest przyjaciółka aresztowanego szpiega. Nazywa się Michalina Grotówna. Nazwisko drugiej trzymane jest w tajemnicy.

Grotównę wczoraj przewieziono do Warszawy i osadzono w więzieniu. Proces odbędzie się w sądzie okręgowym w Warszawie.

MOSKWA, 22.7. Od dłuższego już czasu nadchodziły tu wiadomości z Dalekiego Wschodu, o wojnie jaka się tam toczyła

Cyklon w Lublinie



Zdrutgotany komin i zburzone budynki lubelskiej gazowni miejskiej.

Dziś ma głos KONDUKTOR KOLEJOWY

(str. 4-5)

Pogrom czerwonej armii w Chinach 4.000 zabitych i 8.000 rannych

MOSKWA, 22.7. Od dłuższego już czasu nadchodziły tu wiadomości z Dalekiego Wschodu, o wojnie jaka się tam toczyła

między chińską armią rządową a armią czerwoną.

składająca się ze skomunizowanych Chińczyków.

Wiadomości te były jednak dotychczas bardzo skąpe i nie dawały pełnego obrazu rozgrywających się wypadków.

Wiadomo było jedynie, że za sowieckie pieniądze sformowano i uzbrojono armię, która

miała opanować Chiny i zaprowadzić w kraju rządy komunistyczne, oraz to, że przeciwko tym czerwonym pułkom rząd chiński wystawił swą armię.

Dziś natomiast nadeszło do Moskwy doniesienie o zupełnym rozgromieniu chińskiej armii czerwonej w południowej części prowincji Kiangsi.

Podczas 12-godzinnej bitwy po obu stronach padło około 4.000 zabitych i drugie tyle rannych.

Na widok klęski swej armii, dowódca komunistyczny Sacllin popełnił samobójstwo.

Kłeska najsilniejszej armii czerwonej w Chinach wywołała w Moskwie wielkie poruszenie.

BERLIN, 22.7. — Z braku pieniędzy obiegowych rząd niemiecki wystąpił na drogę inflacji bilonówkami

Robotnicy i urzędnicy bez pensji Kasy magistratu Warszawy puste!...

A dygnitarze miejscy -- na beztróskich urloпах

W Warszawie, a ściślej mówiąc na terenie magistratu warszawskiego dzieją się ostatnimi czasy rzeczy wprost nieprawdopodobne. Czy jest to konsekwencja polityczna, czy nie mówiąc o słowach, by w momencie kiedy gospodarka miejska stanęła w obliczu kompletnej katastrofy, ludzie odpowiedzialni za ten stan rzeczy opuszczali swoje warsztaty pracy?

Prawda, że niektórzy nie wierzyli, iż tak być może? A jednak tak właśnie dzieje się w Warszawie. Gospodarka Warszawy prowadzona od szeregu lat niefortunnie, niecelowo i rozrzutnie doprowadza do tego, że kasy miejskie są stale puste.

Puste już nie tylko na najbliższe potrzeby inwestycyjne, lecz puste nawet wówczas, kiedy trzeba płacić pensje pracownikom.

Dziś jest 23 lipca. Już widać koniec miesiąca, a tymczasem magistrat warszawski...

dotychczas nie zapłacił swym pracownikom i robotnikom pensji za lipiec.

W tej sytuacji trudno się dziwić wielokrotnemu oburzeniu robotników na władze miejskie. Wszak każdy...

Zołnierz KOP'u nie uląkł się rewolweru i ujął bezczelnego policjanta litewskiego

W pobliżu strażnicy Grzebieni (prow. wileńsko-trocki), patrolujący swój odcinek żołnierz K. O. P.-u natknął się z nienacka na policjanta litewskiego, który przyłożywszy mu rewolwer do boku, zaczął się zaprowadzić do granicy.

Żołnierz domyśliwszy się, że Litwin zabłądził i w ten sposób chce wrócić na terytorium Litwy, poprowadził go w kierunku strażnicy, a kiedy byli już nie...

Po tygodniu „święt” otwarcie banków gdańskich

GDANSK, 22.7. Po przeszło tygodniowym zamknięciu, zostały...

Świetny dzień do interesów i miłości

Już wczesne ranne godziny przyniosły wesołe nastroje i dobre widoki na przyszłość. Ranek sprzyja załatwianiu wszelkich spraw finansowych i rozpoczynaniu czegoś nowego. W takim dniu jak dzisiejszy, możemy położyć naprzód swe interesy i poczynić kroki, które wydadzą w przyszłości dobre rezultaty. Godz. 14 i 15 obietnica powodzenie w miłości i szlache, a osoby płci odmiennej poznane wówczas, będą mieć dodatni wpływ na nasze życie. Popołudnie i wieczór zapowiadają się bardzo pomyślnie.

Trochę pogodniej

Po chmurnym lub mglistym ranku w ciągu dnia zachmurzenie maleje, wiatr umiarkowany lub niewielki. Noc chłodna, w ciągu dnia dość ciepło. Umiarkowane wiatry zachodnie.

wie dobrze, że różni dygnitarze magistratu na czele z prezydentem Stojanowskim i vice - prezydentem Borzeckim...

Krwawy szef GPU zamienił się nagle w baranka

MOSKWA, 22.7. — Szef GPU, Mienziński wypowiedział się na łamach prasy na temat poruszonej przez Stalina sprawy zapewnienia inżynierom i technikom odpowiednich warunków pracy. Mienziński uważa za konieczne przywrócić nie inżynierom na kierownicze stanowiska i zapewnienie im przywilejów robotników „pierwszej katego-

Zamach samobójczy Kowierdy -zabójcy posła sowieckiego

GRUDZIĄDZ, 22.7. — W więzieniu w Grudziądzu odsiaduje karę 10-letniego więzienia Borys Kowierda, który zabił w r. 1928 posła sowieckiego w Warszawie Wojkowskiego. Kowierda zwracał się kilkakrotnie...

do Prezydenta Rzeczypospolitej o łaskę, jednak bezskutecznie. Gdy na ostatnie jego podanie przyszła odmowna odpowiedź, Kowierda popadł w stan silnego rozdrażnienia. Wczoraj korzystając z nieuwagi strażnika zabił go w swojej celi i odłamkami szkła poprzecinał sobie żyły u obu rąk. Wypadek zauważono dopiero po godzinie, kiedy Kowierda wskutek silnego upływu krwi był już nieprzytomny. Umieszczono go w szpitalu więziennym.

daleko, uchwycił Litwina za rękę i wykroczył. Czynił rewolwerem, naciśnięty przy szamotaninie spowodował wstrząsy. Po między policjantem litewskim i żołnierzem K. O. P.-u zawiązała walka, w trakcie której z sąsiedniej strażnicy nadbiegli inni żołnierze i oboje zneutralizowali Litwina.

Jak się okazało, jest to graniczny policjant litewski Wincenty Cycurko.

Jak się okazało, jest to graniczny policjant litewski Wincenty Cycurko.

Jak się okazało, jest to graniczny policjant litewski Wincenty Cycurko.

Jak się okazało, jest to graniczny policjant litewski Wincenty Cycurko.

Jak się okazało, jest to graniczny policjant litewski Wincenty Cycurko.

Jak się okazało, jest to graniczny policjant litewski Wincenty Cycurko.

Jak się okazało, jest to graniczny policjant litewski Wincenty Cycurko.

Jak się okazało, jest to graniczny policjant litewski Wincenty Cycurko.

Jak się okazało, jest to graniczny policjant litewski Wincenty Cycurko.

Jak się okazało, jest to graniczny policjant litewski Wincenty Cycurko.

Jak się okazało, jest to graniczny policjant litewski Wincenty Cycurko.

Jak się okazało, jest to graniczny policjant litewski Wincenty Cycurko.

Jak się okazało, jest to graniczny policjant litewski Wincenty Cycurko.

Jak się okazało, jest to graniczny policjant litewski Wincenty Cycurko.

początek z wypłatą zarobków już przeszło od trzech tygodni, czekał na to po ry cierpliwie, ale największą nawet cierpliwość ma swoje granice.

Dziś zbierają się na wspólną naradę wszystkie związki robotników i państwowych miejskich. Mają się one zastanowić nad sposobem zmuszenia magistratu do uregulowania zaległych pensji. Istnieje zamiar postawienia ostatecznego terminu zapłaty pensji w sobotę.

W razie niedotrzymania tego terminu, w poniedziałek Ratusz warszawski stanie się terenem masowej demonstracji robotników i urzędników miejskich.

Łatwo zrozumieć, że skoro magistrat nie zapłacił jeszcze pensji za lipiec, to ani myśleć nie może o punktualnym zapłaconiu należności na 1 sierpnia.

Tak oto wygląda ta sprawa. A kierownicy gospodarki miejskiej zażywają sobie spokojnych wyczasów za pieniądze podatkowe wynędzniałej Warszawy!...

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

z wypłatą zarobków już przeszło od trzech tygodni, czekał na to po ry cierpliwie, ale największą nawet cierpliwość ma swoje granice.

Dziś zbierają się na wspólną naradę wszystkie związki robotników i państwowych miejskich. Mają się one zastanowić nad sposobem zmuszenia magistratu do uregulowania zaległych pensji. Istnieje zamiar postawienia ostatecznego terminu zapłaty pensji w sobotę.

W razie niedotrzymania tego terminu, w poniedziałek Ratusz warszawski stanie się terenem masowej demonstracji robotników i urzędników miejskich.

Łatwo zrozumieć, że skoro magistrat nie zapłacił jeszcze pensji za lipiec, to ani myśleć nie może o punktualnym zapłaconiu należności na 1 sierpnia.

Tak oto wygląda ta sprawa. A kierownicy gospodarki miejskiej zażywają sobie spokojnych wyczasów za pieniądze podatkowe wynędzniałej Warszawy!...

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

— 0 0 —

Czy żona pracującego mężczyzny ma prawo zajmować posadę?

Co piszą o tem nasi Czytelnicy

Dziś powracamy do tematu, który wywołał wielkie zainteresowanie wśród Czytelników i znalazł głęboki oddźwięk w licznych listach nadchodzących do Redakcji.

Czy redukować mężatki? — oto pytanie, na które zamierzamy dziś trzy odpowiedzi.

Dwie z nich opowiadają się za odebraniem pracy kobietom zamełnej, której mąż ma posadę — trzecia natomiast staje gorąco w obronie kobiety, która — zdaniem autorki listu — ma takie same prawa do zajmowania posady co i mężczyzna.

Kto ma słuszość? Wypowiedzcie się, Czytelnicy!...

Praca mężatek poza domem jest złem społecznym i rodzinnym

Bezwzględni przeciwnicy redukcji mężatek mogą być tylko osoby, których żonom mogłaby grozić redukcja, lub te właśnie kandydatki do redukcji. Przy rozstrzygnięciu tej sprawy należy brać pod uwagę sprawiedliwy podział zarobków między wszystkich.

mających do tego prawo. Prawo pracy i egzystencji. Znam rodzinę, w której mąż zajmuje równocześnie dwie posady: jest urzędnikiem państwowym a pozatem jest kasjerem — na wyścigach, a gdy w jednym z sezonów praca rozpoczyna się już o godz. 1 pp. bywa zwalniany z biura. Żona jego jest również kasjerką na wyścigach.

Znam rodzinę gdzie mąż i żona pracują w jednej i tej samej instytucji państwowej, a pozatem mąż jest rzadcą domu.

Znam wypadki, gdzie pracują żony doktorów, adwokatów i ludzi zajmujących bardzo poważne stanowiska.

Są rodziny w których brak rak do pracy, lecz nie brak stunków, aby utrzymać się na dobrych posadach.

Czy trzeba dawać więcej przykładów o tej „nędzy uprzywilejowanej” w państwie posiadającym setki tysięcy bezrobotnych?

Niedawno wydane zostało zarządzenie, aby kosztem zmniejszenia godzin pracy robotników zatrudnionych w przemyśle, przemysł ten przyjmował do pracy jak największą ilość robotników bezrobotnych.

Nie mam zamiaru krytykować władzy, która wydała to zarządzenie, zresztą zupełnie słuszne, gdyż wiem, że takie rozwiązanie kwestii redukcji robotników powstało z inicjatywy samych robotników, co dowodzi, że robotnicy z samozaparciem poświęcają się dla dobra Państwa i swych bliźnich.

Zamiast odbierać robotnikom jeszcze część ich głodnych zarobków, lepiej wydać zarządzenie, którego sprawiedliwość uczuć muszą nawet ci, których ono boleśnie dotknie.

Jeżeli od niekulturalnego ro-

botnika żądamy ofiar na rzecz bezrobotnych i państwa, to tembardziej mamy prawo żądać tego od t. zw. inteligencji.

Jedną z możliwości zmniejszenia nia bezrobocia i rozłożenia zarobków na największą ilość rodzin, jest wydanie ustawy, czy dekrety, zabraniającego zatrudniania kobiet w urzędach państwowych, samorządowych, w przemyśle i handlu, z wyjątkiem wdów i sierot, które bądź mają

małżonkę, bądź są samotne.

W najlepszym razie dzieci pra-

cających rodziców oddaje się do internatów, gdzie są wychowywane przez ludzi obcych i obywateli.

Dzieci te pozbawione są największego skarbu — miłości matki.

Dzieci te nie zaznają nigdy ciepła domowego ogniska, które dużą rolę odgrywa w życiu człowieka.

Czynnik, na których barkach spoczywa dobro kraju, powinny się nad tem zastanowić.

St. B. z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

na swoim utrzymaniu rodzinę, lub są samotne, lecz jedynym źródłem ich utrzymania jest praca.

A jak wygląda ognisko domowe takiej rodziny, w której mąż żonkowie cały dzień pracują poza domem?

W domu niepodzielnie rządzi służąca.

Dzieci wychowuje również służąca, przyjmująca podczas nieobecności państwa różnymi „rzeczonymi” ze złodziejami i bandytami włącznie.

W najlepszym razie dzieci pra-

cających rodziców oddaje się do internatów, gdzie są wychowywane przez ludzi obcych i obywateli.

Dzieci te pozbawione są największego skarbu — miłości matki.

Dzieci te nie zaznają nigdy ciepła domowego ogniska, które dużą rolę odgrywa w życiu człowieka.

Czynnik, na których barkach spoczywa dobro kraju, powinny się nad tem zastanowić.

St. B. z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

na swoim utrzymaniu rodzinę, lub są samotne, lecz jedynym źródłem ich utrzymania jest praca.

A jak wygląda ognisko domowe takiej rodziny, w której mąż żonkowie cały dzień pracują poza domem?

W domu niepodzielnie rządzi służąca.

Dzieci wychowuje również służąca, przyjmująca podczas nieobecności państwa różnymi „rzeczonymi” ze złodziejami i bandytami włącznie.

W najlepszym razie dzieci pra-

cających rodziców oddaje się do internatów, gdzie są wychowywane przez ludzi obcych i obywateli.

Dzieci te pozbawione są największego skarbu — miłości matki.

Dzieci te nie zaznają nigdy ciepła domowego ogniska, które dużą rolę odgrywa w życiu człowieka.

Czynnik, na których barkach spoczywa dobro kraju, powinny się nad tem zastanowić.

St. B. z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

z Warszawy

Głos mężatki w obronie praw kobiety

Od samego początku śledzę głosy Czytelników w sprawie „redukcji mężatek” i postanowiłam zabrać także głos. Za redukcją mężatek przemawia jedynie egoizm męski. Jestem sama mężatką i pracuję

także, tylko to moje szczęście, że pracuję w zawodzie wolnym i redukcja mi nie grozi, to też głos mój jest zupełnie bezstronny. Błaga jest że dobra gospodyni więcej zaoszczędzi niż zarobi poza domem. Kiedy mój mąż pracował sam (a jest funkcjonariuszem XII st. st.) chociaż jesteśmy oboje bardzo oszczędni, gdyż mąż nie pije i bardzo mało pali, dostaliśmy z tej oszczędności

rozstrzał nerwów.

kula rewolwerowa a z nią szpital nie był nam obcy.

Dziś ja pracuję, a żyjemy też oszczędnie, nawet kina sobie odstawiamy, służącej nie trzymamy, ale mamy przynajmniej spokój duchowy i co najważniejsze.

wspólna praca zacięła nas tak, kim silnym wzięłam, że oboje siebie rozumiemy, a pozatem zredukowanie mnie groziłoby nam dziś niedza.

O ile rzad chce zredukować mężatki, musiałby zmienić prawo państwa, musiałby otoczyć opieką te żony i dzieci które od męża-płakają nie otrzymują tyle, żeby żyć mogły.

Jestem obywatelką Państwa Polskiego i jako taka mam prawo żądać równego prawa

z Rzecząpospolitą.

O ile kobieta chce dopomóc swej rodzinie i przyjmie na siebie pracę w domu i poza domem, to nie dla gałganek, jedwabów, pończoch i t. d. nie dla „tyranstwa”, lecz jedynie dlatego, że się

pragnie aby najbliżsi mogli żyć. Może i jabym wolała zająć się jedynie domem i mieć spokojną głowę ale nie wystarczy praca męża.

Redukowanie mężatek urągają wolności ich jako obywateli. Można w okresie kryzysu zredukować żony takich, co zarabiają tysiące, ale nie takich co zarabiają grosze.

M. D. z Siedlec.

Bezrobotny rzemieślnik żąda odebrania pracy kobietom

Czytelniku! W obronie bezrobotnego rzemieślnika, który żąda odebrania pracy kobietom, od roku utrzymujący się tylko z robót dorywczych. Jestem przeciwny temu ażeby jedna rodzina zajmowała dwie posady.

W obecnym kryzysie bezrobocia, jeżeli chcemy ulżyć całemu społeczeństwu, żeby mniej bieddy było, powinniśmy tylko mąż zająć jedną posadę.

Każdy pracownik na posadzie, zarabiający swe minimum na utrzymanie swej rodziny, powinien sam troszczyć się o utrzymanie dla rodziny, a żona powinna się zająć gospodarstwem i wychowaniem dzieci a jeżeli jej na to pozwala czas to

winny zabierać pracę w obecnym kryzysie bezrobocia i po głębiać niedzę i bezrobocia. A ile jeszcze jest na różnych posadach pasażerów, właścicieli gruntów, budyliarzy, kamieniczników i in. co łatwo się wkręcają na posady i

odbierają chleb innym.

Czy tych miejsc nie mogłoby zająć bezrobotni? Wtedy ulżyłoby się całemu społeczeństwu i uniknęłoby się takiej niedzy, mniej byłoby bieddy w różnych funduszach bezrobocia i innych opiekach społecznych.

A. M. warszawski robotnik.

z Warszawy

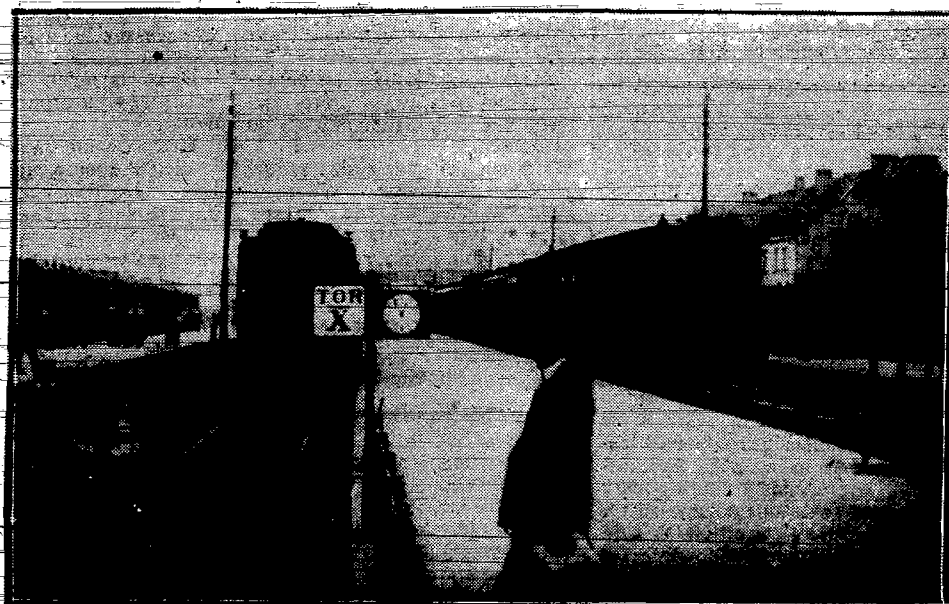
z Warszawy

z Warszawy

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

SKARGI KONDUKTORA KOLEJOWEGO

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach



...le den z niezliczonych pociągów rusza w dal...

Maszynista, który wczoraj nam opowiadał o swym życiu i pracy — ma nieodłącznego drugiego towarzysza doł i niedoła — konduktora.

Długie szeregi wagonów obsługuje armia konduktorów składająca się z około 15.000 osób.

Wszyscy, którzy jeżdżymy kołami, znamy ich dobrze. Dniem i nocą, przy pogodzie tak, jak i wśród deszczu i śniegu, wędrują od wagonu do wagonu. Siedzą wygodnie wtuleni

w kącie wagonu. O szyby okien bije śnieżna zamieć. Na oślizgłej desce pomostów przywagony, wózek, synia się mokra placki. Za nic w świecie nie chciałoby się nam opuścić wygodne i ciepłe miejsce.

A jednak tam, za oknami, po śliskim pomoście, od drzwi do drzwi, od klamki do klamki, na mrozie i wśród zamieci wędruje nieustannie —

konduktor. Za chwilę otworzą się drzwi naszego przedziału i ten sam

głos po raz setny i tysięczny wymówi jednakową formułkę: „Proszę państwa o bilety!”.

— Służba nasza, to ciężka mordęga! Po dwanaście, czterenaście, szesnaście, czasem przeszło dwadzieścia godzin pracujemy

bez żadnej przerwy — zaczyna swą opowieść konduktor.

— Czy tego nie ograniczają żadne przepisy?

— Przepisy przepisami — a życie życiem. My mamy proszę

pana wypracować w przeciągu miesiąca 204 godziny. Wypada to osiem godzin na dobę. Cóż z tego? Gdyby pan do naszych list pracy zaglądnął, toby się pan przekonał, że każdy ma miesięcznie 250.

270, 300 i więcej godzin. Żadnej reklamacji od tego nie ma — bo jakby się chciało sprzeciwić, to się idzie „na trawkę”. Miałem kolegę, który mając tylko cztery godziny odpoczynku po 16-godzinnej służbie, nie chciał

z powodu przemęczenia obejmować następnej. Cóż? Dali mu raz upomnienie i drugi — a potem — dowiedzenia! Bardzo często człowiek ma tylko tyle czasu żeby się umyć i przebrać i ze służby, na służbę.

— Jak się przedstawia sprawa wynagrodzenia?

— Bardzo marnie. Sa konduktorzy etatowi, którzy mają po sto pięćdziesiąt złotych miesięcznie.

Wprawdzie dochodzą do tego grosze za jazdę, ale tego nie można liczyć, bo często jeszcze więcej „moja torba przekę”.

— Czy panowie pracują na jednych i tych samych pociągach i drogach?

— Konduktor i maszynista, to wieczni cyganie. Każdej chwili

mogą nas tranlokować z miejsca na miejsce. A za byle przekroczenie lub odmowę grozi zesłanie do t. zw. służby stażynnej na spinacza lub innego. Zwolnienia się też często sypia. Jest taki przepis, który mówi, że wolno kolejarza zwolnić,

bez podania jakichkolwiek powodów.

Bardzo często to się zdarza, szczególnie w związku z zażaleniami pasażerów.

— Cóż to za zażalenia?

— Proszę pana! Na całym

świecie chyba nie ma tego, co się spotyka u nas. Konduktor musi mieć świętą cierpliwość albo musi oczy przywikać, jeśli chce żyć. Mamy przecież przepisy. Nie wolno w wagonach śmiecić, palić w przedziałach dla niepalących i t. d. Cóż jest jednak naprawdę? Jak tylko konduktor zrobi uwagę, która zrobić musi, zaraz

jest awantura, gniew, wymyślanie

i bardzo często zażalenie. Zaraz okazuje się że każdy pasażer jest bratankiem, kuzynem, krewnym jakiegoś dygnitarza, którym mi grozi. Co ja mam wtedy robić? Znam wypadek, gdzie kolega zwrócił, jak się okazało — posłowi, uwagę że na miękkim siedzeniu I-szej klasy, umieścił zbitone obrowie.

Konny tramwaj



To, co dla nas jest już dawną przeszłością, uchodzi w Egipcie, za ostatni „krzyk” techniki i wynalazków. W egipskim mieście Port Said kursują, jak widać na zdjęciu, tramwaje konne.

Wyprawa 5 uczniów z Inowrocławia w Tatry na rowerach

W ubiegły poniedziałek wczesnym rankiem wyruszyła z Inowrocławia do Zakopanego piątka przedsięwziętych uczniów gimnazjalnych, którzy mają zamiar całą tę daleką podróż odbyć na rowerach. W wyprawie biorą udział Gawłowski Bogdan, Gmitczak Marjan, Po-



...wierni towarzysze doł i niedoła kolejarzkiej. Konduktor i maszynista.

— co? Dostał wymyślanie a potem „splawili” go gdzieś indziej. Taka jest dla nas sprawiedliwość.

A coż pasażer? Gdzie indziej jest inaczej. Choćby w Poznańskim, gdzie jeszcze sa „niemieckie” porządki, to słusznej uwagi konduktora usłuchał.

U nas — nigdy.

Konduktor jest bardzo rozgryczony. Powtarza także skargi wczorajszego maszynisty.

— Wczoraj czytałem w gazecie, co mówił maszynista o naszych miejscach wypoczynkowych. Te same skargi i my ma-

my. Przecież to powinni być po mieszczenia dla ludzi a nie dla... Czemu o tem Dyrekcja nie pomyśla? Albo inna krzywda — wstrzymanie awansów, które nas kolejarzy dotknęło

już kilkakrotnie!

Jakgdyby nie dość było redukcji płac, która całkiem porównywała nasze budżety. Proszę pa-

na, ja kończę tem, że nam jest bardzo źle — i niech ten kto myśli inaczej, przypatrz się na

Zegnamy się. Konduktor nie objął służby. Ostatnie słowa: — Czy pan wie ile mamy dziś wagonów do obsłużenia? Po się dem na głowę!...

Cały tydzień błądzą podziwiani kolejarzom. Jutro z kolei zabierze głos zwrotniczcy. Jest to, po maszynistach i konduktorach, trzeci przedstawiciel wielkiej armii kolejarzy.

Skok kangura



Jeden z angielskich ogrodów zoologicznych otrzymał wielki transport z 25-ciu kangurów. Celem uniemożliwienia ucieczki, otoczono zwierzęta, przymetrowej wysokości ogrodzeniem. I to jednak było za mało. Zdjęcie przedstawia kangura, który łatwym skokiem osiąga ową trzy-metrową wysokość.



Jak pisałśmy, przejeżdżał onegdaj przez Warszawę wielki pisarz angielski Bernard Shaw. Zdjęcie przedstawia poczytnego autora, gdy w czasie jednego z postojów rozmawia ze swą towarzyszką lady Astor, która wraz z nim udaje się w odwiedzinach do Sowietów.

Z Londynu do Moskwy

Andrzej Rymowicz

Z sutyryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

UCIEKA „KRÓL TREFI”

Ta pierwsza przygoda z „Królem trefi” zakończyła się dla Frygi wspaniałym tryumfem.

Zdobyla mu rozgłos niebywały.

Najbardziej zawistni „przyjaciele” w policy przyznawali, że był to połowicelada. Dyrektor Warhaftig — to mniejsza.

Wiadomo było że przedzi czy później wypadnie w sidła.

Ale — „Król trefi”!

Takiej zdobyczy warto było zazdrościć. Trzeba przyznać, że Fryga dokonał rozpoczętego dzieła z niezwykłym fasonem.

Zakuwszy obu zbirów w kajdanki przywołał przez okno jednego ze strażników i kazał mu iść do telefonu.

Podał mu krótki telefonogram do naczelnika urzędu śledczego:

„Jeśli pan pragnie widzieć „Króla trefi” we własnej osobie, proszę o rychłe przybycie. Radbym też widzieć razem z panem ze trzech agentów, bo, jak panu wiadomo należy przedsięwziąć wszystkie środki ostrożności: Fryga”.

Telefonogram zrobił piorunujące wrażenie.

Inspektor przypuszczał przez chwilę, że to jakiś mistyfikacja. Jednak żeby nie mieć żadnych wyrzutów sumienia, kazał podać auto i wydał polecenie, aby kilku najlepszych wywiadowców jechało z nim.

Zajechano, przed dom na ulicy Sienkiewicza z całą parada.

Inspektor był pewien, że ta wyprawa skończy się wstydem i ośmieszeniem, nie mówił więc wyraźnie po kogo jada.

Dopiero otworzywszy drzwi do pokoju, gdzie przebywali więźniowie pod strażą Frygi uczynił gest zdobywcę:

— Oto po kogo urządziłem wyprawę — rzekł — wskazując ręką skutego „Króla trefi”.

— Bierzcie go...

Fryga z uśmiechem przyglądał się temu tryumfowi swego starszego ranga kolegi.

„Król trefi” jednak nie wytrzymał i dołbał komentarz, który wnet zorientował wszystkich w tem, komu przypisywać należy zasługę schwytania jednego z najsłabszych zbrodniarzy:

— Panie komisarzu — zwrócił się do Frygi — nie może się zgodzić na to, żeby ludzie myśleli iż schwytali mnie zwykłego „hinty”...

— Za dużo sobie będą wyobrażać...

— Dziękuję panu że mnie pan w takie ręce oddaje. Myślę sobie, że nie długo będę popasał w kryminale... Zobaczymy się jeszcze...

— Zabierać go — ryknął wściekłym głosem na agentów inspektor.

Obu zbirów wyprowadzono.

Ale, przewidywania „Króla trefi” były bardzo trafne.

Istotnie nie długo popasał pod opieką policy.

Dzięki tej ucieczce zaczęła się druga przygoda Frygi z „Królem trefi”.

A było to tak...

Przed wielki biały dom, mieszczący biura urzędu śledczego, zajechało kryte auto policyjne.

Wewnątrz jechali transportowani do urzędu — „Król trefi” i nieszczęsny jego przyjaciel, dyrektor Warhaftig.

Obok szofera siedział policjant. Z tyłu karetki na dwóch siedzeniach — dwaj wywiadowcy. Wewnątrz — jeden jeszcze „na wszelki wypadek” i na wyraźne żądanie Frygi, który twierdził, że nigdy nie dość ochrony dla takiego spryciarza jak „Król trefi”.

Gdy auto stanęło przed gmachem urzędu, policjant — sąsiad szofera, zeskokczył natychmiast z koła, otworzył drzwiczki auta od tyłu i czekał...

Policjant znajdujący się wewnątrz wyskoczył szybko, a zasłaniając sobie pół twarzy pokrąwioną chustką przebiegł obok swych kolegów.

— Zaczekaćcie no chwile — rzekł kaszając — krew mi idzie z nosa...

Wypadek ten nie wzbudził zbyt wielkiego niepokoju wśród policjantów, gdyż starszy przodownik Wajzman którego posadzono obok aresztowanych, miał częste krwotoki po ostatnim postrzale, jaki otrzymał w płuca od ściganego bandyty Michałczaka.

Zamknięto drzwi wozu i potoczyła się rozmowa w oczekiwaniu naczelnika urzędu, który miał lada chwila nadjechać, aby zaraz przeprowadzić więźniów na badania.

Kilku agentów i urzędników wyszło z urzędu i zaglądało do wnętrza wozu.

Nie dostrzeżono nic więcej, jak tylko dwie postacie siedzące.

To niebezpieczne ptaszki — objaśnił ktoś niewtajemniczonych. — Jeden to ten dyrektor Warhaftig, co to z własnego banku zdefraudował kupa pieniędzy, a potem zdołał wydobyć się z więzienia, a drugi to sam „Król trefi”.

Szmer podziwu przeszedł po zebranych.

— Któż ich chwycił? Nasz stary?...

Wzgardliwy śmiech był odpowiedzią.

— A jakże!... Ma się wiedzieć, że Fryga!

— A na cóż wy czekacie?

— A no właśnie na inspektora... Pewnie z Frygą nadjedzie zaraz...

— A cóż oni tak spokojnie siedzą? Skuci obaj? — spytał jeden z urzędników.

— Nie już nawet nie skuci... Pan inspektor pozwolił ich zwolnić, bo kajdankę nie było a Fryga chciał swoje zabrać... Dla tego Wajzman dla pewności siadł z nim do środka...

— Ano właśnie... A gdzie Wajzman?...

Skoczcie no który zobaczycie co mu się stało, bo z temi jego krwotokami, nigdy nie wiadomo...

Ale w tejże chwili zajechało auto z in-

spektorem. Frygi nie było. Spełniwszy chlubnie swój obowiązek udał się na zasłużony odpoczynek do domu.

— Na co czekacie? — spytał inspektor wyskakując z auta. Prowadźcie ich do aresztu...

— Panie inspektorze — meldował jeden z agentów — Wajzman dostał krwotoku nosem i pobiegł się obmyć. Prosił żeby na niego czekać, bo on przecież musi „zdać” więźniów...

— Nie czekać na niego! — rozkazał inspektor. Otwierajcie na drzwiczki!

Otwarto auto...

— Wsiadać! — krzyknął do wnętrza jeden z agentów.

Nikt się w aucie nie poruszył.

— No jazda, czyście posłeli!...

— Posłeli! — ozwał się przerażony krzyk jednego z policjantów. Panie inspektorze proszę patrzeć...

Wskazywał ręką na ziemię pod kołami auta.

Z tylnego koła ściekała wazkim strumieniem krew...

Inspektor wskoczył do wnętrza auta. Za chwilę już był z powrotem.

— Takście psiakrów pilnowali! — krzyczał straszonym głosem, a twarz miał białą z wściekłości... Tam są dwa trupy!... A „Król trefi” uciekł!...

Wszyscy mimowoli spojrzeli w drzwi które przeskoczył przed kilku minutami Wajzman.

— Kto tu był z eskorty z tyłu? — krzyczał inspektor. Jesteście aresztowani!

— Panie inspektorze my niewinni — próbował tłumaczyć jeden z agentów.

— Milczcie!... Wy niewinni? A któż winien, że Wajzman został zabity strasznym uderzeniem w głowę? A kto winien, że i Warhaftiga zabił ten szatan nie człowiek?!!... Wszyscy pójdziecie pod sąd!...

Zapanowało grobowe milczenie.

Wiadomości z wnętrza wozu były aż nadto niespodziewane i przerażające...

Dwa trupy... Stary Wajzman i Warhaftig...

A „Król trefi” w przebraniu — uciekł!...

Nikt się nie łudził, że jest jeszcze w gmachu urzędu.

Minęło już jakieś dobre dziesięć minut, od chwili, gdy przemknął się z chustką zakrwawioną, zakrywającą mu pół twarzy.

W gmachu urzędu było wiele różnych wyjść, a mundur policyjny chronił przed ciekawymi spojrzami.

Tak — „Król trefi” uciekł ledwie w pół godziny po schwytaniu go przez Frygę.

I tak się zaczęła druga przygoda Frygi z królem zbrodniarzy...

(Dalszy ciąg jutro).

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Skarga dziewczęcia, którego ukochany żeni się z inną

Kocham.

Nie znam nawet Jego imienia. Rozmawiałam z nim kilka razy i sadziłam, że nie jestem Mu obojętna (dał kilka razy dowody tego, ale proszę, niech p. Redaktor tego myli nie bierze; rozmawiał ze mną, był grzeczny, uprzedzając grzeczny i poza tem nic).

Tymczasem dowiaduję się, że On się żeni. Był to dla mnie niespodziewany cios. Przecież ja go tak kocham.

Nie wiem, co mam robić. Nie mam prawa zagradzać mu drogi do szczęścia, ale to tak boli, tak bardzo boli...

Styszałam, że był długo zaręczony z nią, więc może ta miłość, która jączyła ich już wygasła i do prawdy sama nie wiem, co piszę.

Inny mnie kocha i chce, żebym była Jego żoną, ale ja dla Niego nie mam czasu. Czy mam się z Nim związać na całe życie, a potem cierpieć?

P. Redaktorze, błagam Pana o jakąś radę, ale jaknajprędzej, bo ich ślub już za tydzień.

„Nierozumiana Ira”.

Niestety, nie mogę Pani udzielić żadnej porady. Mejem zdaniem niema Pani prawa mieć spokoju i harmonii tych ludzi, wkraczając w jakikolwiek sposób między nich.

Proszę pamiętać, że jakiś miesiąc, czy słowo niebacznie może się podpowiedzieć przykrości dla tych dwojga. Nie należy zatem zajmować się nadal ich losem. Zwłaszcza, że jak Pani pisze, on był dla Pani tylko grzeczny i nic więcej.

Nadzieja Pani, że może ich miłość już wygasła, oparta jest na błędnych przesłankach. Czas do miłości doradza jeszcze przywiązanie i potęgę uczucie.

Wychoźcie za mąż za człowieka nie kochanego, jeśli niema po temu jakichś istotnie ważnych powodów, nie powinna Pani.

CZY MAŁŻENSTWO SIE OPLACI

„Jestem zakochany w pewnej pannie od dwóch lat. Ona również we mnie.

Dałmy sobie słowo, że tego lata musimy się pobrać. Ona mi nie daje spokoju, dlaczego ja tak odka dam datę ślubu.

Mówię do niej, że będzie jeszcze dość czasu, a ona na to odpowiada, że nie, bo może ją zdradzić i w

tym wypadku będzie płakała całe życie.

Zatem piszę do Pana z prośbą o radę, co mam robić? Czy w dzisiejszych czasach oplaci się żenić, czy nie? Jestem kawalerem, mam lat 27, prowadzę interesy handlowe. J. N.”

9 godzin na tamtym świecie i cudowny powrót do życia

W jeziorze, w okolicach Laurel Springs, w stanie Nowy Jork, utonął przed kilku dniami niejaki William Dugan. Wyłowiono go wprawdzie z wody w pięć minut po wypadku, ale wezwany lekarz stwierdził już tylko śmierć.

Przed sporządzeniem aktu zejścia wypróbowano na nim wszystkie sposoby zalecane przez medycynę w tym wypadku, nie zaniedbano też zastrzyków kamfory i kofeiny.

Wszystkie jednak zabiegi okazały się bezcelowymi.

Dopiero po 9-ciu godzinach, zupełnie samorzutnie serce „topielca” zaczęło bić na nowo i Dugan zbudził się, jakgdyby z głębokiego snu.

Pierwsze przeżycie świadomości przyniosły mu — jak mówi — przyjemne wrażenie, że buja w obłokach. Było mu tak dobrze, że chciałby, aby to rozkoszne wrażenie trwało jaknajdłużej, ustyskawszy jednak głosu matki, otworzył oczy.

Dopiero widząc zalaną łzami twarz matki przyszedł zupełnie do siebie i odzyskał poczucie rzeczywistości.

Dramat miłosny żołnierza Zabił ukochaną i pozbawił się życia

W Pleszewie znaleziono w podwórzu realności przy ul. Krzywej dwa trupy.

Po przeprowadzeniu dochodzeń ze strony policy okazało się, iż szeregowiec J. Zachwyc z 70 p. p. po-

— Na pytanie, czy małżeństwo w obecnych czasach się oplaci trudno mi odpowiedzieć. Jako handlowiec sam Pan może się chyba zorientować co do materialnej strony tego przedsięwzięcia. Jeśli jednak chodzi o stronę uczuciową, to zwłaszcza w złych czasach dobrze

jest mieć przy sobie zycząwą duszę, jaką będzie, jestem tego pewien, Pańska żonczka.

Długotrwałe narzeczeństwo powoduje nerwy, a pozmatem co do ewentualnych Pańskich zdrad, również niepodobna odmówić Jego narzeczonej pewnej racji.

A więc jeśli jest za co, niech się Pan żeni.

P. S. Za udzielane rady żadnego honorarium od Czytelników nie pobieram, a zatem przesyłam mi tytułem zaliczki znaczek pocztowy za 25 gr. jest do Pańskiej dyspozycji.

PANI LUCYNIE T.

Obawy Pani uważam za niezasadne. Praca męża na terenie związków jest objawem pożądanym.

Praca zarobkowa nie daje temu energicznemu mężczyźnie pełni zadowolenia, nie trzeba więc wzbierać mu działalności społecznej.

Obawy, że kocha się w sekretarce związku i dlatego tam chodzi — są poprostu dziecinadą, zupełnie zresztą zrozumiałą u młodej mężatki.

Proszę mniej kłopotować męża i więcej mu wierzyć, a stosunki ułożą się jaknajlepiej. Nieuzasadniona zazdrość i kłopotowanie jego ruchów, zraża Pani męża do siebie.

Jeśli chodzi o zbyt częste kłopotanie, to proszę, perswazją, łagodnością więcej Pani uzyskać może, niż robieniem drażniących scen.

Kochana mamusia i babcię radził bym trzymać od tych spraw jaknajdalej, gdyż tego rodzaju interwencje wywołują zawsze jaknajgorsze skutki.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Łożył trupem p. Pelagie Juszcza-kównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kostnicy w Pleszewie. Pomra tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Zawzięty spór o rowy

włościanie oddają w ręce Starostwa

O zaufaniu ludności do władz świadczą następujący fakt. We wsi Klewinowo przeprowadzono regulację rzeki Gnili. W związku z tem należało przekopać rowy, odwadniające łąki. Pomiedzy gospodarzami powstał spór, na czyich gruntach należy urządzić te rowy.

Ostatecznie grupa gospodarzy zaproponowała oddać ten spór do rozstrzygnięcia starostwu powiatowemu. Tak też się stało. W dniu 20 b.m. delegacja przybyła do starostwa w tej sprawie. Zast. starosty udał się na

miejsce, załatwił sprawę ku zadowoleniu wszystkich włościan i w dniu wczorajszym przystąpił do dalszej pracy.

Sprawdzajmy dokładnie listy wylosowanych premjówek

W dn. 1 b.m. odbyło się losowanie premj obligacyj 4 proc. Poż. Premjowej. Zwróciliśmy wówczas uwagę naszych czytelników na to, że w Białym

stoku została sprzedana serja, na którą padły wygrane, a jednak nikt nie zgłasza się po odbiór wygranych.

W sobotę zgłosił się do Banku pracownik biurowy pewnej firmy i zapytał, czy może sprzedać kupon Premjówki. Za radą urzędnika bankowego zaczął sprawdzać w liście, czy przypadkiem nie wygrał.

Po chwili zadowolony podziękował urzędnikowi, gdyż okazało się, że wygrał 100 dolarów na Nr. 713.290. Jak nas informują, w Banku leżą jeszcze niepodjęte wygrane.

Groźny pożar

wskutek zbrodniczego podpalenia na tle zemsty osobistej

Pastwa groźnego żywiołu padło 9 domów mieszkalnych, 12 stodół, 13 chlewów, 20 sztuk owiec, 2 jałówki i 2 świni.

Straty wynoszą około 57 tys. złotych.

Pożar powstał prawdopodobnie na skutek podpalenia z powodu zemsty osobistej.

Wasilków buduje rzeźnię

W dniu 21 b. m. w Urzędzie Wojewódzkim (Dyr. Rob. Publ.) odbyło się posiedzenie Komisji, mającej na celu rozpatrzenie możliwości budowy rzeźni dla m. Wasilkowa w okolicy filtrów wodociągów. Po dokładnem zaznajomieniu się z projektem budynków Komisja budowę rzeźni zatwierdziła.

„Mecenas Bolbec i jego mąż”

Dziś dnia 23 lipca premiera arcywesołej komedji ulubionej spółki autorów paryskich Verneuil i Berra p. t. „Mecenas Bolbec i jego mąż”. Jest to świetna satyra, której treścią pojęcie traktowania swych obowiązków przez kobietę-fachowca, doprowadzone do granic absurdu, co wywołuje cały szereg komplikacji i niebezpiecznych sytuacji, zanim wszystko zostanie doprowadzone do happy endu.

W rolach głównych występują panie Frenklówna, Wiczorkowska i Budkiewiczowa oraz panowie St. Dąbrowski, Opaliński, Smoczyński. Wątpię nie należy, że świetna ta arcywesoła komedja w wykonaniu doskonale zgranego zespołu Teatru Objazdowego pod dyr. Józefa Krokowskiego wywoła szczyry, wesoły beztroski śmiech i ogólne zadowolenie u zwolenników lekkiej komedji.

Ceny miejsc znacznie niższe.

Kino POLONJA Dziś

monumentalny arcyfilm

Ostatnie dni Pompei

Ponadto: Występy znakomitego 7-mio letniego śpiewaka

Nachumila Epstein

W programie: pieśni ludowe i kompozycje synagogalne początek o godz. 7 i 10-ej

Straszny poczęstunek

Zabójcza trucizna w kieliszku

synowa pada trupem na miejscu

Paulina Kijanko, mieszkanka wsi Deresze, gm. lipnickiej żyła w niezgodzie z synową swoją, Weroniką, to też często dochodziło między niemi do kłótni.

Nikt jednak nie przypuszczał, aby Kijanko żywiła względem Weroniki zbrodnicze zamiary. A jednak... onegdaj poczę-

stowała Weronikę kieliszkiem wódki, po wypiciu którego synowa padła trupem na miejscu.

Trucicielkę aresztowano.

Dach zmlazdżył człowieka

OGŁUSZONEGO UDERZENIEM PIORUNU

We wsi Wólka Szymonowska, podczas ostatniej burzy, od uderzenia piorunu, spłonęła zagroda Gubarewicz. Śmierć w

plomieniach znalazł Taras Brycz, który, ogłuszony piorunem, upadł na ziemię i został przyniesiony walącym się dachem.

Zuchwały napad pastuchów na gajowego

Piotr Czernis, gajowy lasów, należących do majątku Czerwony Dwór, w czasie obchodu rejonu, natknął się na grupę chłopów, ze wsi Poszyle, pasących w lesie bydło. Gdy Czer-

nis usiłował bydło zająć, kilku pastuchów rzuciło się na niego i poczęło go bić, Czernis we własnej obronie zmuszony był strzelić i ranił Jana Gejtimę, reszta napastników zbiegła.

Niezwykłe zdarzenie na wsi

Kupiec wezwany na sąd przez „ducha” postradał zmysły

Terenem niezwykłego i niesamowitego zdarzenia była przed kilku dniami miejscowość Antonówka.

Oto we wsi Szymanowie koło Antonówki żyło dwóch kup-

ców w wielkiej niezgodzie. Jeden z nich Szymon Boruchin kipił taką nienawiścią do swego konkurenta, że chciał go zgładzić ze świata.

W tym też celu udał się on do sąsiedniej wsi i tam namówił jednego chłopca, aby zamordował jego konkurenta, a wzamian za to da mu 500 złotych.

Chłop zgodził się na to, ale tylko pozornie, bo gdy przyjechał do niego Kaczka, znienawidzony konkurent Boruchina, chłop wtajemniczył go we wszystko. Wtedy to Kaczka postanowił zemścić się.

Poprosił chłopca, aby powiadził Boruchinowi, że go zamordował i zakopał w polu sam zaś pojechał do rabina w Antonówce i wszystko mu opo-

wiedział. Rabin wezwał kartką do siebie Boruchina, pisząc, że Kaczka wzywa go na sąd.

Po kilku godzinach, półżwywy przyjechał do rabina Boruchin. Dowiedziawszy się z ust rabina, że „duch zamordowanego” Kaczki wzywa go na sąd, zaczął się trząść, nie mogąc wydobyć ze siebie jednego chociażby słowa. Nagle za drzwiami dał się słyszeć głos „zamordowanego”: Szymonie, dlaczego kazałeś mnie zamordować?

Boruchin zatoczył się jak pijany i całym ciężarem swego ciała zwał się na podłogę. Gdy doprowadzono go do przytomności, Boruchin nie był już sobą. Straszny sąd u rabina pozbawił go zmysłów. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Kino „Przystań” Dziś

Widmo

Luwru

(ZAKOŃCZENIE)
(KLEJNOTY CESARZOWEJ)

Na scenie rewja WSZYSTKO NA WESOŁO

z udziałem: HARECKIEJ, TRUSZYŃSKIEGO, CICHORADZKIEGO i innych.

Pocz. seansów o g. 6 i 8.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1